Nakład 21 500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 309. Sosnowiec, poniedziałek 25 listopada 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Dwa zagadkowe samobójstwa w Kielcach.

KIELCE, 24.11. Wczoraj wieczorem popełniono w Kielcach dwa samobójstwa, pozostające — jak się zdaje — ze sobą w jakimś związku przyczynowym.

O godz. 10 rano do hotelu „Polonja" zajechał jakiś 30-letni mężczyzna, który po wynajęciu pokoju oświadczył, że jest bardzo zmęczony, chce spać i prosi aby go obudzono o 7 wieczorem i dopiero wtedy przedstawił do meldunku dokumenty.

Gdy służba hotelowa o oznaczonej godzinie weszła do pokoju, znalazła go leżącego w bieliźnie w ogromnej kałuży krzepnącej już krwi. Popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów.

Tymczasem na dworcu kolejowym zjawił się jakiś dziwny człowiek, który w restauracji 2 klasy połykał papiery, popijając je herbatą.

Gdy do poczekalni wszedł policjant i meldował półgłosem znajdującemu się w pobliżu przodownikowi o samobójstwie w hotelu, nieznajomy wstał nagle od stołu i strzelił sobie w skroń, padając trupem na miejscu. Również i przy nim nie znaleziono żadnych dokumentów.

Likwidacja jaczejek komunistycznych w Skarżysku i okolicy.

Aresztowano około 30 osób.

SKARŻYSKO, 24.11. (telef.) Od dłuższego już czasu policja w Skarżysku i okolicy zwróciła uwagę na podejrzaną robotę agitacyjną kilku nastu młodych ludzi, którzy niedwuznacznie zajmowali się organizowaniem jaczejek komunistycznych młodzieży.

Przed kilku dniami policja postanowiła przystąpić do likwidacji gniazd komunistycznych.

Nastąpiły aresztowania wśród podejrzanych o działalność antypaństwową wywrotowców.

Aresztowano około 30 osób wśród nich delegata centralnego komitetu związku młodzieży komunistycznej.

Antypaństwowa działalność aresztowanych rozciągnęła się na trzy powiaty: radomski, kielecki i konecki.

Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Odczyty ministrów w transmisji radjowej.

WARSZAWA, 24.11. Szereg najbliższych odczytów, które wygłoszą ministrowie w różnych miastach Polski na temat zagadnień konstytucyjnych, słyszeć będą mogli radjo słuchacze całej Polski, dzięki transmisjom radjowym.

Dnia 25 b. m. t. j. dziś między godz. 7 a 8 wieczorem odczyt p. ministra spraw wewnętrznych — gen. Sławoj-Składkowskiego, który przemawiać będzie z sali Filharmonji łódzkiej, dnia 28 b. m. między godz. 6 a 7 wieczorem odczyt p. ministra wyznań rel. i ośw. publ. — Czerwińskiego, który przemawiać będzie w Wilnie w sali Reduty.

Spodziewane w najbliższym czasie odczyty pp. ministrów: Kwiatkowskiego i Boernera, będą również transmitowane przez radjo.

Nowe wystąpienia z P. P. S.

Dr. Bobrowski, jego żona i dr. Kunicki opuścili partję.

WARSZAWA, 24.11. Znany działacz socjalistyczny, długoletni poseł do parlamentu austrjackiego i sejmu polskiego, dr. Emil Bobrowski wystąpił z PPS.

Po ostatnim rozłamie w partji, w chwili tworzenia się frakcji rewolucyjnej, p. Bobrowski złożył mandat poselski, zatrzymując jednak nadal wszystkie godności swoje w partji, jak mandat radcy miejskiego w Krakowie i prezesury szeregu instytucyj partyjnych.

Obecnie dr. Bobrowski zgłosił wystąpienie z partji i zrezygnował ze wszystkich piastowanych w niej godności.

Równocześnie z dr. Bobrowskim wystąpiła z PPS. żona jego Bronisława Bobrowska, przewodnicząca Tow. przyjaciół dzieci, oraz dr. Ryszard Kunicki, również stary i zasłużony działacz partyjny.

Katastrofa autobusowa.

KALISZ, 24.11. (wł.) Dziś pod Kaliszem wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której 18 osób odniosło rany. Szofera dogorywającego odwieziono do szpitala.

ZDRADZIECKIE CIĘCIE BRZYTWĄ W KRTAŃ TOWARZYSZA

BYDGOSZCZ, 24. 11. Koło granicznej miejscowości Rapat przeszło ze strony niemieckiej na terytorjum polskie dwu mężczyzn, którzy wylegitymowali się jako Gądziewski i Pokranc.

Gdy znaleźli się opodal wioski Koszelewy Gądziewski dobył niespodzianie z zanadrza brzytwę i przeciął nią krtań swemu towarzyszowi, poczem zbiegł z powrotem na terytorjum niemieckie.

Ciężko rannego Pokranca przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Niemożliwość przesłuchania nieprzytomnego Pokranca utrudnia śledztwo.

Dekoracja zasłużonych.

WARSZAWA, 24.11. (wł.) Dziś w południe p. prezydent Rzplitej udekorował 400 zasłużonych i pracujących w przemyśle po lat kilkanaście robotników i inżynierów.

Uroczystość dekoracji miała niezmiernie podniosły charakter.

Zgon Jerzego Clemenceau

WARSZAWA, 24.11 (wł.) Dziś o godz. 2 w nocy zmarł Jerzy Clemenceau. Zmarły w testamencie prosi, aby pochowany został w pozycji stojącej. Clemenceau zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

W południe do mieszkania zmarłego przybyli przedstawiciele wszystkich państw celem złożenia kondolencji wdowie.

Minister spraw zagranicznych, p. Zaleski wysłał na ręce ministra Brianda: i wdowy depesze kondolencyjne. Rząd polski na pogrzebie reprezentować będzie ambasador Chłapowski w otoczeniu wszystkich urzędników ambasady i poselstwa polskiego. Data pogrzebu nie została jeszcze ustalona.

B. minister Miedziński staje na własną prośbę przed sądem obywatelskim.

WARSZAWA, 24.11. Wobec nieustannych ataków prasy opozycyjnej, komentujących w sposób złośliwy i uchybiający działalność p. Bogusława Miedzińskiego, jako ministra poczt i telegrafów, w związku ze sprawozdaniem najwyższej izby kontroli — p. B. Miedziński zwrócił się do prezesa BBWR. pułk. Sławka z prośbą o powołanie sądu obywatelskiego, celem orzeczenia, czy jego działalność jako b. ministra poczt i telegrafów daje podstawy do jakichkolwiek zarzutów, kwestjonujących jego honor lub moralność obywatelską.

Z PRZED 2 WIEKÓW. PROCHY 2 BISKUPÓW

BYDGOSZCZ, 24. 11. W czasie lustracji w podziemiach katedry w Chełmży, dokonanej przez biskupa Okoniewskiego w asyście prałata Szydzika i konserwatora Smażyńskiego natrafiono w jednej z wnęk na średniowieczny grobowiec.

Po otwarciu znaleziono tam zwłoki biskupa Piotra Kostki, oraz biskupa Leskiego zmarłego w roku 1758. Obok zwłok leżały mitry biskupie, pastorały i 2 łańcuchy biskupie z relikwiami w krzyżu pozłacane i posrebrzane.

Znalezione przedmioty umieszczone będą w muzeum djecezjalnym w Pelplinie. Szczątki biskupów spoczną w nowych metalowych trumnach w tem samem podziemiu.

Manifestacja przyjaźni Belgji z Polską na przyjęciu izby handlowej w Brukseli.

BRUKSELA, 24.11. Na bankiecie wydanym przez izbę handlową polsko-belgijską, belgijski minister przemysłu Heyman w dłuższem przemówieniu w entuzjastycznych słowach opisał swe wrażenia, odniesione w czasie pobytu w Polsce.

Powszechną wystawę krajową min. Heyman określił jako najpotężniejszą wystawę narodową, jaką kiedykolwiek widział w Europie, zaś budowie Gdyni przypisał doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze, nie tylko dla Polski, lecz i dla Belgji.

Awantury studenckie w Warszawie.

WARSZAWA, 24.11. (wł.) Dziś ponownie doszło do bójek i demonstracyj pomiędzy akademicką młodzieżą w stolicy.

Awantury z uniwersytetu przeniosły się na ulicę, tak, że policja musiała zajścia likwidować.

Nowe trzy ofiary czerezwyczajki.

MOSKWA, 24. 11. W Artemowsku zakończył się proces grupy osób z donieckiego technicznego instytutu, oskarżonych o sabotaż, który miał się wyrażać m. in. w tem, że sporządzono fałszywą analizę węgla i koksu.

Głównych oskarżonych, inż. Rodowicza, Penzina, Samojłowa, skazano na rozstrzelanie.

Amerykanin o Polsce.

Przysłowie: „Boże chroń mnie od moich przyjaciół, od nieprzyjaciół sam się obronię“ nie zawsze daje się zastosować. Są przyjaciele, których szczera przyjaźń żmudną ułatwia drogę. Między przyjaciółmi Polski byli tacy, którzy pomimo najlepszych intencyj, z racji niewiedzy czy też niezręczności, nie raz niedźwiedzie oddawali nam przysługi. Tego o p. Milford Wesp, korespondencie pism amerykańskich, powiedzieć nie można.

Przyjechał do nas, wiedziony ciekawością, ale nie ograniczył się do powierzchownej wizyty, do dorywczych zachwytów nad chłopami, czy też wystawą poznańską, czy nad pięknością polek, lecz systematycznie informując się w różnych sferach, zjechał kraj wzdłuż i wszerz, oglądał, pytał, badał dobrał sobie do towarzystwa „pana Józefa“, polskiego dziennikarza z Ameryki, i napisał jako wynik swej podróży czterdzieści artykułów, z których każdy, stanowiąc całość w sobie, przyczynił się do rozjaśnienia amerykańskich pojęć o kraju, ludziach, obyczajach ojczyzny Kościuszki i Pułaskiego. Zasługa p. Wespa tem większa, że każdą jego korespondencję przedrukowało około 30 dzienników, należących do Syndykatu „Buffalo Evening News“, między niemi pisma tego znaczenia i rozpowszechnienia, jak „New-York World“ i „Chicago Daily News“. Jak wdzięczną jest publiczność amerykańska za te informacje, widać z licznych listów, nadesłanych na ręce wydawnictwa.

Wylądowawszy w Gdyni, p. Wesp, połączywszy się ze swoimi późniejszymi towarzyszami podróży, zaczął od zwiedzania portu polskiego, zdaniem jego, rozwojem przypominającego „Boom - Town“, amerykańskie miasto w błyskawicznem tempie idące naprzód. Z Gdyni sławnym „kurytarzem“ jedzie amerykanin do Poznania i w drodze dochodzi do przekonania, że zarówno ekonomiczne, moralne, jak i etnograficzne prawa przesądzają sprawę na korzyść Polski. Do tego wyniku dochodzi p. Wesp, wziąwszy w rachubę argumenty obu stron. W Poznaniu, jako jeden z gruntownych badaczy naszych stosunków, zaniedbuje „lżejsze“ i piękniejsze może pawilony, a oddaje się studjum tabel statystycznych, zastanawia się nad wynikami dziesięcioletniego wysiłku poszczególnych ministerjów i podlegających im departamentów. Imponuje mu odbudowa zniszczonych prowincyj, rozbudowa sieci kanalizacyjnych, osuszanie bagien. Jak sumiennie podejmuje swoje zadanie informatora, widzimy z artykuliku o oświacie w Polsce, w którym nietylko objaśnia, jaki jest obecnie system edukacyjny, ale jak powstał i jak trudno było go uzgodnić, połączywszy trzy zabory. I tu cyfry i statystka przychodzą zrozumieniu czytelnika z pomocą.

Ciekawe są uwagi p. Wespa o działalności ministerjum pracy i opieki społecznej. Podczas gdy inne urzędy, tak pisze p. Wesp, wyłoniły się z istniejących już przez państwa zaborcze wprowadzonych instytucyj, ministerjum pracy i opieki społecznej musiało zaczynać od samego początku i to, zdaniem dziennikarza amerykańskiego, było raczej korzyścią. Bo przy organizacji tego urzędu nie było owych więzów i przeszkód, na jakie natrafiały inne ministerja, walcząc ze sztywnemi systemami biurokratycznemi trzech rozmaitych państw.

Warszawę, którą nazywa rywalką Paryża, zwiedził p. Wesp równie dokładnie, jak i Poznań. Nie ograniczył się do pałaców, zamków, Starego Miasta i kościołów, ale w kazamatach cytadeli zapoznał się i z kartkami męczeńskiej historji miasta i więzionych tu lub straconych patrjotów. Że nie omieszkał w odwiecznej piwnicy Fukiera skosztować miodu staropolskiego, o to postarali się już oprowadzający go przyjaciele. Wilno, „miasto z duszą“, najlepiej ze wszystkich staropolskich miast podoba się podróżnikowi. Ostra Brama, msza tam odprawiona, tłumy pobożnych utrwalają w nim jeszcze wrażenie miasta średniowiecznego o niezapomnianej atmosferze. Historja Wilna od zamierzchłych czasów aż do dni dzisiejszych wydaje mu się też niezwykle interesująca.

Winę wrogich stosunków, jakie zapanowały między bratnimi niegdyś narodami litwinów i polaków, przypisuje p. Milford Wesp intrygom rosyjskim, wygrywaniu już przed wojną jednego narodu przeciwko drugiemu i przysądzeniu traktatem z lipca 1920 r. Litwie terytorjów, do których nie miała nawet praw etnograficznych. Wilno na amerykaninie robi wrażenie miasta zupełnie polskiego.

S. G.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Wybór prezydjum rady.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu rozpoczęło się wyborami członków prezydjum rady. Głosowanie było tajne, kartkami. Największą ilość (32) głosów uzyskał dr. Pawełek, którego wybrano powtórnie prezesem rady.

Na pierwszego wiceprezesa wybrany został dr. Budzyński, a drugim wiceprezesem wybrano, głosami PPS., i endecji, dyr. Mazura. Po ogłoszeniu tego wyboru poprosił o głos r. Salak, jednakże przewodniczący nie udzielił mu głosu, motywując to tem, że obecnie jest głosowanie i że chętnie udzieli mu głosu, lecz po skończonych wyborach całego prezydjum.

Otrzymawszy taką odpowiedź klub BB. opuścił salę.

Z kolei przystąpiono do wyboru pierwszego sekretarza. Wybrany został r. Litewka.

Przed przystąpieniem do wyboru drugiego sekretarza zabrał głos r. Bień i zgłosił wniosek, ażeby wybór drugiego sekretarza odłożyć do następnego posiedzenia rady. Przeciw ko temu zaprotestował r. Melodysta.

Ostatecznie r. Bień cofnął swój wniosek, lecz gdy przystąpiono do wyborów klub żydowski opuścił salę. Znów głosami PPS. i endecji wybrano drugim sekretarzem r. Rotsztajna.

Po skończonych wyborach r. Salak zabrał głos i oświadczył, że klub jego w wyborach prezydjum nie brał udziału. Kandydatura dyr. Mazura na stanowisko drugiego wiceprezesa została wysunięta i przegłosowana przez obecną większość t. j. PPS. i endecję. Dyr. Mazur, będąc nieobecnym na posiedzeniu nie może zabrać w tej sprawie głosu, jeśliby jednak — kończy r. Salak — dyr. Mazur przyjął mandat, to tylko pozostanie w prezydjum w imieniu własnem, lecz nie klubu.

Następnie r. Rotsztajn oświadczył, że zrzeka się mandatu drugiego sekretarza.

Z kolei r. Melodysta złożył oświadczenie w imieniu klubu żydowskiego twierdząc, że konwent senjorów nie dotrzymał swoich zobowiązań, gdyż klubowi żydowskiemu należy się mandat pierwszego sekretarza, a tymczasem rada wybrała wbrew woli człowieka ich klubu, r. Rotsztajna na drugiego sekretarza. Na to klub żydowski zgodzić się nie może.

Dalej przemawiali jeszcze na temat wyborów r. Liberman, Bień i Michel, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Uchwalono w drugim terminie sprawę zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek do wysokości 350 tys. zł. i w trzecim czytaniu statut o opłatach kanalizacyjnych oraz przepisy o budowie i utrzymaniu kanalizacji.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu przepisy porządkowe dla przedsiębiorstw przewozowych w Sosnowcu oraz sprawę podziału m. Sosnowca na 14 okręgów opiekuńczych.

W końcu rada uchwaliła nabyć grunt od małżonków Rusków i przyznała zaopatrzenie emerytalne b. drogomistrzowi T. Wallerowi.

HRABIA MONTE CHRISTO.

138

— Dziękuję więc Waszej ekscelencji. Jeżeliby jednak złoto zawiodło, to moja stal będzie w pogotowiu.

— Ależ nie bronię ci tego bynajmniej, ręczę jednak za to, że we wtorek Peppino nie będzie stracony.

15.00 Kom. gospodarczy.

— A czy nie moglibyśmy być wcześniej powiadomieni, że zabiegi ekscelencji dały wynik pomylśny?

— Owszem. Nająłem trzy ostatnie okna w pałacu Rospoli na czas karnawału. Otóż jeżeli mi się uda, — dwa boczne okna przysłonić każę adamaszkiem żółtej barwy, zaś środkowe — białym, z wyhaftowanym krzyżem czerwonym. Zawiadom tylko o wszystkiem Peppina, ażeby czasem nie umarł ze strachu, bo byśmy napróżno wtedy tracili czas drogi.

— Słuchajcie, panie! Wasza ekscelencja wie chyba, że jestem mu oddany duszą i ciałem?

— Tak się przynajmniej spodziewam.

— Otóż, jeżeli ocalicie Peppina, panie, przyrzekam ci wtedy posłuszeństwo bez granic, bezwzględne. zawsze i na każdym kroku.

— Licz się ze słowami, przyjacielu, bo być może, że i ja kiedyś będę cię potrzebował.

— Znajdziesz wtedy we mnie nie człowieka wolnego, lecz swego niewolnika. Przysięgam.

— Cicho! Dosyć. Ktoś się zbliża.

— To jacyś cudzoziemcy przy świetle pochodni zwiedzają Kolizeum.

— Lepiej będzie, by nas razem nie widzieli. Twoja przyjaźń jest dla mnie zaszczytną, wszelako gdyby tak świat dowiedział się o naszym związku, mógłbym stracić w świecie tym swój kredyt. Świat jest niesprawiedliwy zawsze.

— A więc żegnam waszą ekscelencję.

Po tych słowach przyjaciel Peppina znikł jak cień, zdawało się, że wniknął w mury przepadł w nich j ak mara.

Nieznajomy odszedł również, ory czas dłuższy myślał o tem, co usłyszał.

Następnie odnalazł Alberta i obydwaj w parę minut potem wracali do hotelu.

Morcef był pełen zachwytu i w gorących słowach wyrażał swój podziw, d'Epnay zbywał go jednak monosylabami, ponieważ wszystkie jego myśli krążyły dookoła nieznajomego, gdyż uporczywie zdawać mu się zaczęło, iż ów tajemniczy nieznajomy nie był nikim innym, jak Sindbadem żeglarzem, którego poznał w podziemiach Monte-Christo.

Zdarzenie to odebrało Franciszkowi cały spokój, do tego nawet stopnia, że pozostawał w domu, pozwalając Albertowi, by samowolnie zwiedzał miasto.

Zaś Morcef z tego korzystał.

Dążył tam zwłaszcza, gdzie miał nadzieję, że mu się zdarzy jakaś miłosna awanturka. Bo bez tych, jak prawdziwy paryżanin, żyć poprostu nie mógł. Na nieszczęście jednak, wszystkie spotykane Wenecjanki i Neapolitanki były nieodmiennie wierne swym kochankom, czy mężom, tak że Albert nic zrobić nie mógł.

Wszystkie swe dotychczasowe niepowodzenia na tem polu Albert miał nadzieję odbić sobie podczas karnawału w Rzymie , zwłaszcza wobec jego reputacji, iż jest on najbardziej szalonym ze wszystkich karnawałów w świecie.

Na razie, przed jego rozpoczęciem, badał teren, zwiedzając wszystkie miejsca zabaw, a więc teatry i kawiarnie w pierwszym rzędzie.

Naz ajutrz po dniu, w którym przyjaciele nasi zwiedzili Kolizeum, Morcef, wystrojony jak najwyższej krwi dandy, był w teatrze na operze. Na ten raz towarzyszył mu Franciszek.

Nudzili się, bo nie znali w teatrze nikogo, na operę zaś nie zwracali uwagi zupełnie.

Przy końcu aktu drugiego dopiero ujrzał d'Epinay w otwierających się drzwiach niezajętej dotychczas loży, wchodzącą damę, której miał honor być przedstawionym w Paryżu jeszcze.

Albert dojrzał natychmiast poruszenie przyjaciela i uradowany zapytał:

— Czy znasz tę kobietę?

— Znam. Podoba ci się może?

— Al eż to jest cudowna zaprawdę blondynka! Co za włosy! To musi być chyba francuzka?

— Wenecjanka.

— Jak się nazywa?

Hrabina G.

— A!... Słyszałem o niej. Mówią o niej że jest równie dowcipna jak i piękna. Do djabła!... gdy sobie pomyślę, że mogłem być jej przedstawiony na ostatnim balu u Villefortów i nie skorzystałem ze sposobności, — nie mogę sobie tego darować.

— Widzę, że miałbyś ochotę błąd ten naprawić?

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 25 Poniedziałek — Dziś: Katarzyny. Jutro: Piotra. Wschód słońca: 7.11. Zachód „ 15.56

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 25 listopada.

111.58.. Sygnał czasu z Warsz.
12.05. Koncert z płyt gramof
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczw.
15.20. „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni“ — „Jak należy sprzątać“ — wygł. p. Mankiewiczowa.
15.44. Przegląd komunikacyjny.
16.15. Program dla dzieci „Halo, tu mówi kolega Staś“ (pogawędka aktualna) — wygł. p. M. Kahl.
16.45. Koncert z płyt gramof.
17.15. Lekcja języka francuskiego, Lektor L. Roquigny.
17.45. Koncert kameralny w wykonaniu zespołu „Trio - Auber“ z Wiednia:: M. Auberowa (fort.), R. Revay (skrz.) i prof. S. Auber (wiolenczela).
18.45. Rozmaitości.
19.10. „Skrzynka poczt owa rolnicza“ — korespon..bież. omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.
1925. Muzyka z płyt gra mof.
19.58. Sygnał czasu z Warsz Obs. Astronom.
20.00. Odczytanie programu na dzień nast.
20.15. Feljeton muz. — wygł. p. K. Stromenger.
20.30. Koncert międzynarodowy. — Transm. z Budapesztu do Warszawy, Wiednia, Berlina, Pragi, Zagrzebia i Belgradu.
... „...księżce“ — wypowie J. Kaden-Bandrowski.
... meteor. pol., sport.
22.25. „Ostatnia fala“ — wygł. p. red. Jan Piotrowski.
22.35. Kom. PAT.
23.00. Muzyka tan. z „Oazy“ orkiestra M. Romago.

KATOWICE.

Poniedziałek, 25 listopada.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marj. w Krakowie.
12.05. Koncert z płyt gram.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. i kom. Teatru Pol.
16.15. Program dla dzieci z Warsz.
16.45. Koncert z płyt gramof.
17.15. K. Miłobędzki: Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski“.
17.45. Koncert z Warszawy.
18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk.
19.10. Dr. M. Korowicz: „Z wędrówek po Śpiżu. Doliną Popradu. (Lewocza, Kiezmark, Lubowla)“.
19.30. Wizytator Dr. E. Farnik: „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku“.
19.58. Sygnał czasu z Warszawy.
20.00. Insp. B. Pachelski: Kom. Stratactwa Śl.
20.30. Koncert międzynar. z Budapesztu.
22.00. Transm. z Warsz. i zapowiedź programu na dzień nast. w języku franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Ludzie bez oblicza«.

Kino „Odeon“ Pierwsza miłość Kościuszki.

Ogólna.

Trzeba się uczyć, a nie bawić. Min. Składkowski wydał zarządzenie celem uproszczenia wydawania, względnie prolongowania paszportów osobom wyjeżdżającym na studja zagranicę.

Osobom, udającym się zagranicę na pierwszy rok studjów w szkołach wyższych, średnich lub zawodowych, powiatowe władze będą wydawały ulgowe paszporty z terminem ważności 6 miesięcy, na podstawie zaświadczeń min. oświaty.

W okresie czasu trwania studjów zagranicą, konsulaty polskie oraz władze powiatowe będą mogły przedłużać co 6 miesięcy za opłatą ulgową terminy ważności paszportów na podstawie poświadczeń władz uniwersyteckich lub szkolnych, stwierdzających że dana osoba istotnie uczęszcza na wykłady.

Zjazd rzemieślników pow. będzińskiego i zawierckiego

Zebrani domagali się uzupełniających wyborów do izby rzemieślniczej.

Jak to już obszernie swego czasu donieśliśmy, że przedstawiciele rzemieślników powiatu będzińskiego i zawierckiego nie zasiadają w radzie izby rzemieślniczej naszego województwa, jak również tutejszy okręg wyborczy nie brał udziału w wyborach do izby.

W związku z tem w dniu wczorajszym odbył się w Sosnowcu walny zjazd rzemieślników powiatu będzińskiego i zawierckiego, na którem po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, aby władze wojewódzkie wydały polecenie przeprowadzenia w tych dwuch powiatach uzupełniających wyborów do izby rzemieślniczej.

Na zjeździe wygłosili referaty pp.: Niedzielski, dyrektor centralnego tow. rzemieślniczego w Warszawie, inż. Kaleński, prez. Michel o elektryfikacji Harrimana, poseł Rosner i Sadłowski, sekr. centrali piekarskiej w Katowicach.

Zgłoszono szereg rezolucyj w sprawach podatkowych, harrimanowskiej i t. d.

Po 6 latach ujęto tajemniczych złodziei cyny w walcowni hr. Renarda.

Kradzioną cynę używano do wyrobu fałszywych pięciozłotówek.

Zarząd walcowni hr. Renarda na Dębowej Górze spostrzegł, iż od dłuższego czasu, bo od roku 1924 w walcowni dzieją się drobne i tajemnicze kradzieże metalu, a specjalnie cyny

Wdrożone dochodzenie w ciągu paru lat nie dało żadnego rezultatu, złodzieje bowiem, znając dokładnie stosunki w fabryce skrzętnie zacierali ślady swej występnej działalności.

Dopiero ostatnio dyrektor walcowni zauważył w szafce majstra odlewni, Michała Kwiatkowskiego pewne ilości cyny, z posiadania której Kwiatkowski nie mógł się wytłomaczyć.

Przeprowadzone śledztwo dało wręcz sensacyjne wyniki. Policja ustaliła, że Kwiatkowski, przy udziale formierzy: Stanisława Miśkiewicza (Dębowa 64), Stefana Darmasa (Dańdówka), Wiktora Czecha (Modrzejów, Dąbrowska 12), Romana Jarząbka (Niwka) i Franciszka Ludwiczka (Modrzejów, Henryka 30) dokonywał systematycznej kradzieży cyny i innych metali i że kradzieże te trwają od 1924 r.

Skradzione metale sprzedawano paserom w Sosnowcu: Abramowiczom Lejzorowi i Symsze (Narutowicza 38), Iserowi Weksbergowi (Narutowicza 20) oraz Rubinowi Jarmuszowi, który odsiaduje więzienie za podrabianie monet 5 złotowych w Łodzi, do wyrobu których używał właśnie kradzionej w walcowni cyny.

Pomysłowych złodziei i paserów aresztowano. Fabryka oblicza straty spowodowane kradzieżą na 10000 złotych.

O niesłuszne wydalenie pracownika.

Gmina Cianowice zapłaci koszta.

W r. 1926 gm. Cianowice, powiatu olkuskiego, decyzją rady gminnej postanowiła delegować na studja administracji komunalnej przy wolnej wszechnicy w Warszawe pomocnika pisarza gminnego, przyznając mu tysiąc zł. bezzwrotnej zapomogi. Ponieważ uchwała ta została przez wydział powiatowy w Olkuszu zatwierdzoną, wybraniec wyjechał na kurs, ukończywszy go w czerwcu 1927 r.

Jakież jednak było jego zdumienie ... po przyjeździe i zgłoszeniu się na swoje stanowisko, p. sekretarz i wójt oświadczyli mu, że jego miejsce już dawno zajęte i że może sobie szukać chleba gdzieindziej.

No dobrze, a gdzie tysiąc złotych bezzwrotnej zapomogi, której pracownik jeszcze nie podjął, gdzie trzymiesięczne wymówienie, gdzie uchwała rady gminnej o zwolnieniu?

Władza gminna, chociaż niby znająca się na prawie wszystko to zignorowała: niema miejsca i basta!

Ofiara uchwały gminnej pozostała na bruku.

Pokrzywdzony pracownik wystąpił do sądu przeciwko gminie o pensje w czasie kursu, odprawę za 3 mies. i przyznane tysiąc złotych zapomogi, razem około zł. 2.200.

Sąd okręgowy w Sosnowcu wydał wyrok przysądzający pokrzywdzonemu o tysiąc zł. mniej.

Przeciw wyrokowi gmina wniosła apelację, jak również i pomocnik pisarza.

Przed kilkoma dniami są apelacyjny w Warszawie zasądził od gminy całkowitą pretensję na rzecz wydalonego pracownika, wraz z procentami i kosztami.

Kto może szukać schronienia w poczekalniach na stacjach kolejowych. Budynki stacyjne stają się często miejscem schronienia i noclegów dla osób, które w danym dniu nic wspólngo z koleją nie mają.

Władze kolejowe przypomniały przeto urzędom stacyjnym, kto prócz podróżnych może dłużej zatrzymać się na dworcu.

Uprawnione do tego są osoby, które nie mogą opuścić dworca z powodu śnicżycy, ulewy itp. przeszkód, przy braku środków lokomocji oraz osoby, które zasłabły w drodze. Ponadto mogą schronić się w poczekalni dworcowej wszelkie osoby, które uległy nieszczęśliwemu wypadkowi, poza obrębem urządzeń kolejowych.

Podwyżka opłat pocztowych za przesyłkę czasopism i gazet. Minister poczt i telegrafów zatwierdził podwyżkę opłat za przesyłkę gazet i czasopism. Za czasopisma do wagi 75 gramów opłaty podwyższone zostały o 10 proc., do wagi 100 gramów o 25 proc., do wagi 200 gramów o 47 proc. od obecnie obowiązujących opłat. Podwyżka wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1930 r.

Przepisy pocztowe nie są tajemnicą. W czasie nieporozumień z interesantami na pocztach zdarza się, że żądają oni od urzędników okazania odnośnych przepisów. Żądaniom takim z reguły odmawiano.

Obecnie ministerjum wydało okólnik, zalecający okazywanie przepisów interesantom, o ile bowiem dana instrukcja nie jest natury poufnej nie stanowi ona żadnej tajemnicy, przeciwnie, dla uniknięcia nieporozumień pożądane jest, aby była znana interesantom.

Z Kielc.

(k) **Szlachetna inicjatywa związku pracy obywatelskiej kobiet.** Oddział związku pracy obywatelskiej kobiet w Kielcach wraz ze stowarzyszeniem św. Wincentego a Paulo, chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszym warstwom ludności w mieście, urządza 11 grudnia w sali klubu urzędników państwowych wentę przedświąteczną.

Panie z obu organizacyj będą chodziły po domach i zbierały ofiary pieniężne, lub też w naturze.

Należy się spodziewać, że miejscowe społeczeństwo w zrozumieniu szlachetnej i doniosłej inicjatywy nie poskąpi ofiar, a zgłaszające się panie nie trafią na dom, z któregoby wyszły z próżnemi rękami.

(k) **Zebranie sekcji propagandowo-prasowej „dni przeciwgruźliczych“.** W nadchodzący wtorek o godz. 6 wieczorem, w mieszkaniu p. dr. Piltza (Sienkiewicza 36, 1 p.) odbędzie się posiedzenie sekcji propagandowo - prasowej wojewódzkiego komitetu „dni przeciwgruźliczych“ z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie przewodniczącego; 2) podział prac poszczególnych członków sekcji; 3) ostateczna redakcja opracowanych materjałów do prasy; 4) wolne wnioski.

(k) **Bankructwo firmy B. i C. Wernikowie.** Firma materjałów piśmiennych, reprezentująca wyroby krakowskiej fabryki „Iskra i Karmański“ ogłosiła swoją upadłość.

Jednym z najpoważniejszych wierzycieli firmy jest fabryka „Iskra i Karmański“.

(k) **Wieczór taneczny.** Staraniem klubu urzędników państwowych w nadchodzącą sobotę w salonach województwa odbędzie się wieczór taneczny urozmaicony szeregiem miłych niespodzianek. Wejście tylko za zaproszeniami.

(k) **„Miłość kozaka“.** Patrząc na film obecnie wyświetlany w kinie „Unjon“ — „Miłość kozaka“ wprost nie chce się wierzyć, aby to był obraz produkcji amerykańskiej.

Życie, zwyczaje i obyczaje kozaków przedstawione są z taką realnością, z takiem zrozumieniem i odczuciem psychologji tych ludzi, że zdumienie i podziw ogarniają każdego widza.

Ze Skarżyska.

(sk) **Strajk rzeźników.** Komisja cennikowa ustaliła ceny mięsa na terenie miasta Skarżyska - Kamiennej. Ceny te dla rzeźników nie kalkulują się, wobec czego urządzili oni ogólny strajk.

Tendencja strajkowa panuje również u piekarzy, którzy sprzedają pieczywo według swej kalkulacji, pomimo oficjalnej ceny ustalonej przez komisję cennikową.

(sk) **Wiec.** Dn. 24 b. m. o godz. 12 w sali kina „Corso“ w Radomiu odbył się wiec pracowników kolejowych i państwowych, w którym wzięło udział zgórą 100 osób.

Z Zagłębia

Postoje pojazdów w Sosnowcu. Magistrat sosnowiecki wyznaczył następujące miejsca postoju: autobusy, kursujące na linji Katowice—Sosnowiec na ul. Sobieskiego róg Piłsudskiego; autobusy na linji Kielce, Ojców, Olkusz, Wolbrom, Czeladź, Będzin, Dąbrowa — ul. Warszawska; autobusy na linji Mysłowice — Chrzanów na ul. Małachowskiego prawą strona vis a vis domów nr. 18. 20, 22; autobusy na linji Sosnowiec—Modrzejów, Mysłowice na ul. Piłsudskiego, lewa strona, obok domów nr. 4, 6, 8 i 10; autobusy prywatne, obok cerkwi, ul. 3-go Maja;; autodorożki i dorożki konne, dworzec Warszawski, Plac Kościuszki, obok Sądu okręgowego i ul. Aleja róg Piłsudskiego; auta prywatne krótszy postój plac 11 Listopada vis a vis autodorożek, dłuższy postój ul. Warszawska od ul. 3-go Maja do Modrzejowskiej; powozy prywatne: ul. Warszawska od ul. Modrzejowskiej do ul. Piłsudskiego; wozy zarobkowe ul. Dęblińska (plac Kolejowy) i obok skwerku przy ul. Piłsudskiego; autobusy na linji Sosnowiec — Milowice, ul. Sobiesiego róg ul. Piłsudskiego

Zjazd NOK. w Będzinie. Wczoraj na Górze Zamkowej w Będzinie odbył się zjazd powiatowy członkiń narodowej organizacji kobiet okręgu Zagłębia Dąbrowskieho.

Stosownie do zapowiedzianego programu, o godz. 9 rano w miejscowym kościele odprawiona została msza św., poczem pochodem ze sztandarami wszyscy przeszli do lokalu na Górę Zamkową, gdzie zostały wygłoszone referaty oraz przewodniczące poszczególnych kół N. O. K: odczytały sprawozdania ze swej działalności.

Referaty wygłosiły: delegatka N. O. K. z Warszawy p. Guzowska i delegatka wojewódzka p. Piekarska. Sytuację obecną i politykę rządu zobrazował p. J. Kański.

Po referatach odbyło się skromne przyjęcie, a następnie o godz. 2 po południu nauczycielka przedszkola hr. Renard wygłosiła referat o przedszkolu i na zakończenie dzieci odegrały wesołą komedyjkę. Przewodniczyła zjazdowi p. Stadnicka. W zjeździe brało udział około 200 osób, w tej liczbie dużo młodych panienek i dzieci.

Zaginięcie. Józef Jędczak z Zagórza zgłosił się w dniu 23 bm. na posterunek p. p. w Zagórzu i zakomunikował, że kuzynka jego Bronisława Romaniec, która u niego mieszkała, wyszła z domu w dniu 13 bm. i do tego czasu jeszcze nie wróciła. Policja przyżekła kuzynkę odnaleźć.

Włamanie i otrucie służącej

Skomplikowana akcja złodziei — włamywaczy.

W nocy z 22 na 23 między g. 2 a 3 dokonano włamania do cukierni i mieszkania Stefanji Nawarskiej w Skarżysku - Kamiennej.

Władze śledcze uderzyła niezwykle skomplikowana i na nie przeciętnym poziomie metod złodziejskich — oparta akcja tej kradzieży.

Właścicielka cukierni zauważyła kradzież o godz. 7 rano.

Złodzieje dostali się do wnętrza za pomocą wygniecenia szyby. Jednocześnie zauważono brak służącej.

Po chwili, znaleziono ją leżącą martwą, a natychmiast sprowadzony lekarz stwierdził silne zatrucie, które zastosowali złodzieje celem unieszkodliwienia służącej.

Włamywacze zabrali futro, 50 zł. gotówką i większą ilość cukrów na ogólną sumę 900 zł.

Widocznie wchodzą tu w grę włamywacze wyrafinowani, rozporządzający pierwszorzędną »techniką« złodziejską.

Policja i władze śledcze prowadzą intensywne dochodzenia.

W sidłach łotra — tyrana.

Straszna spowiedź — oskarżenie przed samobójczą śmiercią.

Należała do rzędu kobiet, które znajdują się

poza nawiasem uczciwego życia.

Była już tylko numerem rejestracyjnym i świadectwem hańby. Sprzykrzyło jej się wreszcie to psie życie. Wiedziała, komu je zawdzięcza, wiedziała, co to jest nikczemność ludzka, postanowiła więc skończyć ze sobą, ale jednocześnie zemścić się

za przebyte udręki, wstyd i poniewierkę.

W taki to sposób zrodził się list, pisany przez Marję Kamińską do komisarjatu:

„Nie będę żyła, ale nie mogę ścierpieć myśli, że po mojej śmierci sprawca mego nieszczęścia będzie nadal chodził po świecie i krzywdził inne kobiety — pisała. — Kiedyś byłam uczciwą i pragnęłam swego domu, własnego dziecka i rodziny. Marzenia te obiecał spełnić

Stanisław Orłowski

Służyłam wówczas jako bona do dzieci w przyzwoitym domu. On wyciągnął mnie stamtąd, przysiągł, że się ze mną ożeni, ale postawił za warunek, bym z nim przedtem zamieszkała, gdyż musi się przekonać, czy jestem gospodarna i czy będę mu dobrą żoną.

Zgodziłam się chętnie. Wierzyłam mu i wierzyłam, że zdołam go zadowolić.

Rzeczywistość

okazała się straszna. Orłowski, który początkowo był czuły, przerodził się nagle w tyrana i zaczął sprowadzać do siebie swoich kolegów, żądając ode mnie uległości względem nich. Początkowo broniłam się, ale mnie zbito do nieprzytomności. Następnie Orłowski zaczął mnie wyprowadzać na ulicę. Pod groźbą nowego pobicia musiałam zadawać się z byle kim i oddawać Orłowskiemu pieniądze.

Groził mi ciągle śmiercią, mówiąc, że wszędzie ma kolegów i gdziekolwiek ucieknę, to mnie znajdą i zabiją. Nie miałam zresztą gdzie uciekać, bo nie posiadam rodziny. Brat mój zginął

w wojnie z bolszewikami.

Tak przetrwałam trzy lata, ale już nie mam dłużej siły, więc zrobię z sobą koniec, a ostatni ten list posyłam, żeby wiadomo było, kto jest przyczyną mojej śmierci“.

Policja natychmiast podjęła dochodzenie i zastała jeszcze w mieszkaniu Orłowskiego Kamińską przy życiu. Znaleziono przy niej

parę pastylek sublimatu.

Aresztowano ją, by uniemożliwić zamach samobójczy. Zatrzymano również sutenera.

Orłowski stanął przed sądem okręgowym pod zarzutem stręczenia do nierządu. Do winy się nie przyznał.

Pogrążyła go jednak Kamińska, która, inaczej niż jej nieszczęśliwe koleżanki w podobnych sprawach śmiało i otwarcie potwierdziła swe zeznanie, złożone na śledztwie.

Sąd skazał zbrodniarza na 3 lata więzienia.

Usiłowanie samobójstwa w Będzinie. Józefa Skalska, zamieszkała w Będzinie, Okrzei 13, usiłowała pozbawić się życia, wypijając esencję octową.

Przyczyną targnięcia się na życie był zawód miłosny.

Humor.

WINA.

— Dlaczego jesteś taki wściekły na Mazanka?

— To był pierwszy narzeczony mej żony.

— Więc cóż?

— Zerwał zaręczyny.

SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO.

Helena spotyka przyjaciółkę Zosię.

— Jak ci się powodzi w małżeństwie? — zapytała Helenka.

— Dobrze, odparła Zosia, — jestem już od roku mężatką, a dotychczas tylko raz pokłóciliśmy się ze sobą.

— Doskonale, — a kiedy to miała miejsce pierwsza kłótnia?

— Zaraz po ślubie, — odparła Zosia, — i od tego czasu ze sobą nie rozmawiamy.

LEKARSTWO.

Lekarz: — Z tego lekarstwa da pani swej córce pięć łyżek dziennie.

Kobieta: — Panie doktorze, my mamy tylko trzy w domu.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Jakie wrażenie wywarła na świadku kłótnia małżonków?

Świadek: — Takie panie sędzio, że nigdy się nie ożenię.

ŁYSINA.

Do fryzjera wszedł klijent z dużą łysiną i zażądał ostrzyżenia włosów.

— Czy mam zdjąć kołnierzyk,— zapytał fryzjera.

— I owszem mój panie, ale kapelusz może pan zatrzymać na głowie.

DZIECKO.

— Dlaczego się malujesz ciotuchno?

— Aby być ładniejszą, Janeczku.

— A dlaczego nie jesteś ładniejszą ciotuchno!

TEORJA WZGLĘDNOŚCI.

— Jak pan może bić swą małżonkę. To dowód tchórzostwa.

— Panie pan nie zna mojej żony!

KRYTYKA.

Do redakcji pewnego pisma nadesłano poemat pod tytułem: „Dlaczego żyję?“

Redakcja zamieściła w swej „Skrzynce“ następującą odpowiedź: „Pan dlatego jeszcze żyje, że poemat wysłał pan pocztą, a nie przyniósł go osobiście do redakcji.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4 94